



TYGODNIK SALWATORSKI

17.09.2017 r. ● PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 38 (1186) ● Rok 24

IDŹCIE I GŁOŚCIE



17 IX 1939

**Ciebie prosimy: od powietrza, ognia,
głodu i wojny zachowaj nas, Panie!**

W numerze:

- *Maryja w Tajemnicy Kościoła - Część II* • *Ze Stanisławowa do Kazachstanu* •
- *W rocznicę śmierci kardynała Deskura* • *Papież Benedykt XVI o św. Mateuszu* •

TYGODNIK SALWATORSKI

Redaguje zespół w składzie:

Red. nacz. ks. Tomasz Gędek, Jan Deskur,
Maria Gracja Krzyżanowska, Krzysztof Bar,
Dorota Jasińska, Felicja Niedzielska
Barbara i Andrzej Skrzyński,

Ilustracje:

Jerzy Pulchny

Skład, redakcja techniczna i graficzna:

Krzysztof Korzeniak

Adres redakcji:

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88;
e-mail: tygodniksalwatorski@gmail.com;
www.tygodniksalwatorski.pl
administruje Roman Topór-Mądry
współpraca: Michał Topór-Mądry

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów.

Tygodnik można zaprenumerować
w zakrystii kościoła SS. Norbertanek.

Można go nabywać we wszystkich kościołach
na terenie Parafii.

Kancelaria Parafialna

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88
www.parafiasalwator.pl

Dni i godziny urzędowania

Dzień tygodnia	Kancelaria	Zarząd Cmentarza
poniedziałek	16.00 - 17.30 ks. Tomasz[k,p]	nieczynny
wtorek	16.00 - 17.30 ks. Proboszcz[k,p]	16.00 - 17.30
środa	16.00 - 17.30 ks. Proboszcz[k], ks. Mikołaj[p]	16.00 - 17.30
czwartek	16.00 - 17.30 ks. Marcin[k,p]	nieczynne
piątek	9.00 - 10.30 ks. Proboszcz[k,p]	9.00 - 10.30
sobota	9.00 - 10.30 ks. Mikołaj, ks. Marcin, ks. Tomasz	nieczynny

k - dyżur w kancelarii, p - dyżur w parafii

Msze święte i nabożeństwa

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna:

6:30 7:30 9:00 10:30 12:00 13:15 19:00

Kościół Najświętszego Salwatora:

11:15 - lipiec, sierpień - 2, 4, 5 niedziela miesiąca;
od września do czerwca w każdą niedzielę, miesiąca

Kaplica św. Małgorzaty i Judyty:

11:15 - lipiec, sierpień - 1. i 3. niedzielę miesiąca

Kaplica Wszystkich Świętych:

10:00 - maj, czerwiec, wrzesień, październik

DNI POWSZEDNIE

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna:

6:30 7:15 8:00 18:00

PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

- Msza św. dla dzieci godz. 17.00.

Telefon do kancelarii: 12 424 43 60

Nr konta Parafii: PKO Bank Polski S.A.

30 1020 2892 0000 5402 0490 7434

Zachęcamy wszystkich chętnych do współpracy z
„Tygodnikiem Salwatorskim”.

Czekamy na wasze teksty i artykuły pod adresem:

tygodniksalwatorski@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych materiałów. Redakcja zastrzega sobie także prawo odmowy przyjęcia tekstu, reklamy lub ogłoszenia.

Drodzy Czytelnicy Tygodnika!

Sierpień jest uważany za miesiąc Maryjny z uwagi na liczbę przypadających w nim świąt ku czci Matki Najświętszej. Jak się jednak okazuje pod tym względem wrzesień nie odbiega bardzo od swojego poprzednika. Obchodzimy w nim bowiem uroczystości urodzin i imienin Najświętszej Maryi Panny oraz Matki Bożej Bolesnej i Matki Bożej z La Salette odpowiednio 8,12,15 i 19 września. Z tej okazji publikujemy kolejny fragment konstytucji Lumen Gentium [LG] pt. „Błogosławiona Dziewica i Kościół”, po której wprowadza nas ks. Michał Leśniak, Moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie.

W kalendarium najważniejszych wydarzeń kościelnych w 2017 r. zamieszczonych na stronie Konferencji Episkopatu Polski pod datą 17 września widnieje kilka pozycji. Dwóm z nich: Dzień Golgoty Wschodu – Światowy Dzień Sybiraka w rocznicę agresji sowieckiej na Polskę oraz Dzień modlitw w intencji Środków Społecznego Przekazu poświęcamy sporo miejsca.

Przez kilkadziesiąt lat nawet za wzmiankę o wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski 17 września 1939 roku groziły surowe konsekwencje. Jakże? Najlepiej zapytać starsze osoby, które przeżyły i pamiętają ten smutny czas. Teraz już możemy oficjalnie obchodzić rocznice tych wydarzeń jako Dzień Golgoty Wschodu i Światowy Dzień Sybiraka. W naszej parafii mieszkają osoby, które doświadczyły tego i chcą się z Czytelnikami Tygodnika podzielić swoimi refleksjami.

Jak podaje portal brewiarz.pl Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu jest przedsięwzięciem o międzynarodowym zasięgu, który został zaproponowany przez Sobór Watykański II. W Dekrecie o środkach społecznego przekazu Inter mirifica z 4 grudnia 1963 r. (w punkcie 18) oświadczył: *“W celu skuteczniejszego umacniania różnorodnych form apostołstwa w zakresie środków społecznego przekazu, zgodnie z postanowieniem biskupów, należy ustanowić we wszystkich diecezjach świata dzień, w którym każdego roku wierni będą pouczani o swoich obowiązkach pod tym względem, zachęceni do zanoszenia w tej intencji modlitw i do składania na ten cel ofiar, które winny być przeznaczane na organizowanie i utrzymywanie instytucji i przedsięwzięć, popieranym na tym polu przez Kościół, stosownie do potrzeb świata katolickiego”*.

Po raz pierwszy na polecenie Pawła VI ustanowiono taki dzień w niedzielę 7 maja 1967 r. W Polsce jest on obchodzony w trzecią niedzielę września. Jak większość Czytelników wie, jednym z współtwórców ww. dokumentu, jak i wieloletnim przewodniczącym Papieskiej Komisji Środków Społecznego Przekazu był nasz parafianin kardynał Andrzej Maria Deskur. Niedawno minęła 6. rocznica śmierci, a dzień później w rodzinnej miejscowości została poświęcona w kościele tablica jego pamięci. Na łamach Tygodnika publikujemy relację z tej uroczystości oraz fragment wspomnień i przesłanie księdza kardynała pochodzące z archiwów rodzinnych.

A o tym co jeszcze ciekawego działo się na Salwatorze, w Krakowie i na świecie dowiedzieć się można w naszych stałych rubrykach. Zachęcam do czytania Tygodnika Salwatorskiego i do polecenia go najbliższym, przyjaciółom i znajomym.

Redaktor prowadzący Jan Deskur

Maryja w Tajemnicy Kościoła - Część II (c.d z nr 32/2017)

Salve!

Kochani!

Spotykamy się po raz drugi, aby pochylić się nad tekstem soborowej konstytucji *Lumen Gentium*. Naszym dzisiejszym fragmentem (LG 60-65) będzie podrozdział: Błogosławiona Dziewica i Kościół. Już jego tytuł podprowadza Nas do tego, jakie treści będziemy mogli w nim znaleźć. Zanim jednak Ojcowie Soboru Watykańskiego II skierują nasze myśli ku relacji Maryi do Kościoła, jest jeszcze jedna bardzo ważna kwestia poruszona w tej części konstytucji. Oto bowiem czytamy, że jest jeden Pośrednik między Bogiem a Człowiekiem, Jedyne Zbawienie – Jezus Chrystus. Warto z całą mocą wczytać się w te zdania, które uprzytamniają Nam, że rola Matki jest rolą służebną wobec Syna, że prowadzi Nas zawsze do bezpośredniej łączności z Chrystusem, że Ona nie chce tylko na Sobie koncentrować Naszej uwagi. Zatem Maryja nigdy nie może być stawiana na pierwszym miejscu wobec Jezusa, nigdy nie może przesłaniać Nam przybliżania się do Odkupiciela. W podobnych słowach uczył Nas za Swojego życia Św. Jan Paweł II, który Swoją pierwszą encyklikę poświęcił Jedynemu Odkupicielowi Człowieka – *Redemptor Hominis*.

Dalsza lektura Naszego tekstu prowadzi Nas do odpowiedzi na pytanie – jaka jest relacja Matki Jezusa do Kościoła? Warto zauważyć, że w języku łacińskim wyraz *Ecclesia* (co tłumaczymy jako Kościół) jest rodzaju żeńskiego. Stąd łatwiej niż w Naszym ojczystym języku odkrywać łączność Maryi i Kościoła. Oto

bowiem o Dziewicy z Nazaretu możemy powiedzieć Matka Syna Bożego – a o Kościele możemy stwierdzić – Matka i Dziewica. I jak Maryja zrodziła Zbawiciela, tak Kościół rodzi do życia wiecznego, poprzez przepowiadanie i Sakrament Chrztu Świętego, nowych wyznawców Chrystusa. Stąd możemy za Św. Ambrożym nazywać Maryję *typus Ecclesiae* – typem, pierwowzorem Kościoła. Kościół pragnie również naśladować Maryję w zawierzeniu Bogu zachowując „nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość” (LG 64). Patrząc na Swoją wzór w Maryi, Kościół już osiąga doskonałość, ale ma również świadomość, że poszczególne Jego Członkowie ciągle pozostają *w drodze* ku świętości. Matka Jezusa towarzyszy Nam w tym zmaganiu otaczając Nas Swoją modlitwą i wstawiennictwem. W każdym apostołskim zadaniu wzór Maryi staje się także punktem odniesienia dla wszystkich, którzy podejmują w Kościele trud głoszenia Słowa, trud gromadzenia Uczniów i rodzenia „przez wiarę” do życia wiecznego.

Zapraszając do wspólnej lektury podanych numerów konstytucji, zachęcam zwłaszcza do naśladowania wiary i ufności Maryi. Wtedy, Drogi czytelniku, jeszcze bardziej przyłgniesz do Maryi i będziesz podążał z Nią drogą do Ojca, przez Syna w Duchu Świętym.

*Ad maiorem Dei Gloriam –
x. Michał Leśniak*

LUMEN GENTIUM (fragmenty)

Rozdział VIII. Błogosławiona Maryja Dziewica Boża Rodzicielka w tajemnicy Chrystusa i Kościoła

III. BŁOGOSŁAWIONA DZIEWICA I KOŚCIÓŁ

60. Jedyne jest pośrednik nasz według słów Apostoła: “Bo jeden jest Bóg, jeden i pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tm 2,5-6). Macierzyńska zaś rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedyne pośrednictwa Chrystusowego, lecz ukazuje jego moc. Cały bowiem wpływ zbawiennej Błogosławionej Dziewicy na ludzi wywodzi się nie z jakiejś konieczności rzeczowej, lecz z upodobania Bożego i wypływa z nadmiaru zasług Chrystusowych, na Jego pośrednictwie się opiera, od tego pośrednictwa całkowicie jest zależny i z nie-

go czerpie całą moc swoją, nie przeszkadza zaś w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, przeciwnie, umacnia ją.

61. Błogosławiona Dziewica, przeznaczona od wieków łącznie z wcieleniem Słowa Bożego na Matkę Boga, stała się tu na ziemi, z postanowienia Opatrzności Bożej, Matką - żywicielką Boskiego Odkupiciela, w sposób szczególny przed innymi szlachetną towarzyszką i pokorną służebnicą Pana. Poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc z Synem swoim umierającym na krzyżu, w szczególny zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowie-

nia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego też stała się nam matką w porządku łaski.

62. To zaś macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie - poczynając od aktu zgody, którą przy zwiastowaniu wiernie wyraziła i którą zachowała bez wahania pod krzyżem - aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawienictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny. Dlatego też do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki. Rozumie się jednak te tytuły w taki sposób, że niczego nie ujmują one ani nie przydają godności i skuteczności działania Chrystusa, jedynego Pośrednika.

Żadne bowiem stworzenie nie może być nigdy stawiane na równi ze Słowem wcielonym i Odkupicielem, ale jak kapłaństwo Chrystusa w rozmaity sposób staje się udziałem zarówno świętych szafarzy, jak i wiernego ludu, i jak jedna dobroć Boża w rozmaity sposób rozlewa się realnie w stworzeniach, tak też jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie, pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle.

Otóż Kościół nie waha się jawnie wyznawać taką podporządkowaną rolę Maryi, ciągle jej doświadcza i zaleca ją sercu wiernych, aby oni wsparci tą macierzyńską opieką, jeszcze silniej przyłgnęli do Pośrednika i Zbawiciela.

63. Błogosławiona zaś Dziewica z racji daru i roli boskiego macierzyństwa, dzięki czemu jednoczy się z synem Odkupicielem, i z racji swoich szczególnych łask i darów związana jest głęboko także z Kościołem: Boża Rodzicielka jest, jak uczył już św. Ambroży, pierwowzorem (typus) Kościoła, w porządku mianowicie wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. W tajemnicy bowiem Kościoła, który sam także słusznie nazywany jest matką i dziewicą, Błogosławiona Dziewica Maryja przodowała najdoskonalej i osobiwie, stając się wzorem dziewicy i zarazem matki. Wierząc bowiem i będąc posłuszną, zrodziła na ziemi samego Syna Boga Ojca, i to nie znając męża, Du-

chem Świętym zacięta, niby nowa Ewa, która nie dawnemu wężowi, lecz wysłannikowi Boga dała wiarę nie skażoną żadnym wątpliwym. Zrodziła zaś Syna, którego Bóg ustanowił pierworodnym między wielu braćmi (Rz 8,29), to znaczy między wiernymi, w których zrodzeniu i wychowywaniu współdziałała swą miłością macierzyńską.

64. I oto Kościół, rozważając Jej tajemniczą świętość i naśladując Jej miłość oraz spełniając wiernie wolę Ojca, dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu sam także staje się matką: przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych. I on także jest dziewicą, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi, a naśladując Matkę Pana swego, mocą Ducha Świętego zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość.

65. A podczas gdy Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmazy (por. Ef 5,27), chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przezwyciężając grzech wzrastać w świętości, dlatego wnoszą oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnotnie wybranych jako wzór cnót. Rozmyślając o Niej zbożnie i przypatrując się Jej w świetle Słowa, które stało się ciałem, Kościół ze czcią głębiej wnika w najwyższą tajemnicę Wcielenia i coraz bardziej upodabnia się do swego Oblubieńca. Albowiem Maryja, która wkroczywszy głęboko w dzieje zbawienia łączy w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejsze treści wiary, gdy jest sławiona i czczona, przywołuje wiernych do Syna swego i do Jego ofiary oraz do miłości Ojca. Kościół zaś, zabiegając o chwałę Chrystusa, staje się bardziej podobny do swego wzniosłego Pierwowzoru, postępując ustawicznie w wierze, nadziei i miłości oraz szukając we wszystkim woli Bożej i będąc jej posłusznym. Stąd też i w swojej apostołskiej działalności Kościół słusznie ogląda się na Tę, co zrodziła Chrystusa, który po to począł się z Ducha Świętego i narodził z Dziewicy, aby przez Kościół także w sercach wiernych rodził się i wzrastał. Ta zaś Dziewica w życiu swoim stała się przykładem owego macierzyńskiego uczucia, które ożywiać winno wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi w apostołskim posłannictwie Kościoła.

<http://www.nonpossumus.pl>

Wywóz Polaków w czasie wojny ze Stanisławowa do Kazachstanu

Przed wojną mieszkałam w Stanisławowie¹ na Kresach Wschodnich. Rodzice byli nauczycielami w szkołach powszechnych. Ja miałam wtedy 15 lat, a brat mój był o cztery lata młodszy.

Wrzesień roku 1939 był słoneczny i pogodny, ale wydarzenia, które wtedy nastąpiły, były straszne i przerażające. Pierwszego września wojska niemieckie uderzyły z zachodu. Bombardowania zaczęły się wnet też na kresach wschodnich, w Stanisławowie. Dnia 17 września na Polskę uderzyły ze wschodu wojska Związku Radzieckiego, który w tym czasie był sprzymierzeńcem Niemiec. Tragicznie, błyskawicznie zakończyły się działania wojenne. Okupanci podzielili Polskę na dwie strefy – w zachodniej sięgającej po Bug i San zapanowali Niemcy, we wschodniej – objęli władzę bolszewicy.

Ojca mego przed wybuchem wojny powołano do wojska. Po klęsce wrócił ale nie mógł zamieszkać w naszym domu, musiał się bowiem ukrywać przed ewentualnym aresztowaniem. Kiedy na przełomie lat 1939 i 1940 przychodziła do nas milicja w poszukiwaniu ojca, na ich pytania mama zawsze odpowiadała: nie wrócił z wojny.

Wnet po zakończeniu się działań wojennych rozpoczęli bolszewicy aresztowania i wywozy Polaków na Syberię. Celem ich było całkowite wyniszczenie narodu polskiego. Wywozy miały charakter masowy i odbywały się niespodziewanie.

Pierwszy wielki wywóz nastąpił 10 lutego 1940 roku. Wywieziono wtedy wielu policjantów, wojskowych, leśników oraz tak zwanych kolonistów, to jest ludzi pochodzących z innych okolic Polski, którzy osiedlili się na terenie przedwojennej Polski wschodniej. Wywóz nastąpił w straszne mrozy w nieopalanym wagonach, tak że dużo tych ludzi zmarło w czasie podróży.

Żyliśmy w stałej niepewności nękami wizytami milicji poszukującej stale mojego ojca. Mama pracowała w szkole, ale nie przeszkodziło to jednak temu, że w nocy z dnia 12 na 13 kwietnia roku 1940 rozległo się stukanie do drzwi. Myśleliśmy, że to znowu jakaś rewizja. Okazało się, że weszło trzech sowieckich żołnierzy. Najpierw

stereotypowe pytanie: „De czołowik?” to znaczy: gdzie mąż? Potem zwykła odpowiedź mamy: nie wrócił z wojny. No i zaczęli od rewizji, która polegała tym razem na tym, że wszystkie rzeczy zaczęli rzucać na środek pokoju. Nawet poduszki ozdobne, napchane sianem rozrywali i przesu-kiwali.

Po zrobieniu tego bałaganu nagle oświadczają „Sobierajties! Pojedietie w Rossiju! To jest: zbierajcie się, pojedziecie do Rosji!

No i usłyszałam wtedy przerażony głos mojej mamy z drugiego pomieszczenia.

Wpadłam tam z pasją i zaczęłam wołać do nich:

- Jakim prawem zabieracie nas z naszego kraju, z mojej ojczyzny, z naszego domu!?

No i tak zaczęłam mówić ostro.

Wtedy jeden z żołnierzy chwycił mnie za rękę i powiedział do Mamy, żeby uspokoiła córkę.

Mama powiedziała:

- Daj spokój!

Trzeba się było zbierać.

Mama nie chciała nic pakować. Ale ja zaczęłam wrzucać różne rzeczy do koszów.

Mama moja zupełnie tak jakby przecuciem wiedziona powiedziała:

- No, to już mnie nic nie trzeba, bo już jadę do mogiły.

Okazało się, że byli wśród żołnierzy jacyś ludzie bardzo ludzcy. Jeden z nich, gdy nie było w pobliżu jego kolegów, powiedział, żeby Mama brała wszystko, bo to się może przydać.

Drugi żołnierz mówił:

- Nic nie bierzcie! Tam pracę dostaniecie!

Była godzina druga w nocy. Do rana to mniej więcej trwało. Ciężarówka podjechała, no i oni sami zaczęli ładować rzeczy. Powieźli nas na stację. Widzieliśmy ciężarówki zwożące ludzi z różnych stron miasta.

Ujrzeliśmy cały transport wagonów towarowych. Okienka były zakratowane. No i wpychali tych ludzi coraz to więcej do wagonów. Krzyki, płacze!

Nagle – patrzę – niosą na noszach niedołączoną starszą panią z nogami opuchniętymi.

Jak się później dowiedziałam, była to pani Buryńska, samotna osoba chora ciężko na serce ze

¹ Miasto położone na południe od Lwowa. Obecnie nazywa się Iwano-Frankowsk.

sfery ziemiańskiej. Zlitowała się nad nią klucznicą z jej majątku, pani Gienia i pojechała z nią do browolnie.

Było wiele chorych osób, też małe płaczące dzieci. Jechało też stare małżeństwo, państwo Kochańscy, które przybyło z Wielkopolski do syna na wakacje. Syna nie było. Wcześniej był w wojsku. Może zginął. Zamiast syna milicja zabrała więc jego rodziców pomimo że nie byli mieszkańcami Kresów Wschodnich.

Widzę jak pan Kochański siedzi w tyle wagonu. Tutaj wszyscy płaczą, krzyczą, a on zaczyna śpiewać:

„Pójdź do Jezusa, do niebios bram, -
W nim tylko szukaj pociechy nam, -
On cię napoi krwią swoich ran, -
On Ojciec, Lekarz, Pan, -
Słuchaj Jezu, jak Cię błaga lud! -
Słuchaj, słuchaj, uczyn z nami cud! -
Przemień o Jezu smutny ten czas, -
O Jezu, pociesz nas!
Że z nami jesteś, pozwól to czuć, -
Nadzieję naszą omdlałą wzbudź. -
Daj przetrwać mężnie prób ziemskich czas, -
O Jezu pociesz nas!
Słuchaj Jezu ...”

Było to wołanie o pomoc, o wsparcie w nieszczęściu. Do dziś, gdy słyszę tę pieśń w kościele, przeżywam na nowo ów tragiczny czas.

Pan Kochański śpiewał to takim starym ale mocnym głosem nie zważając na krzyki, płacze, lamentsy kobiet i dzieci, stając się wyrazicielem ich rozpacz i błagania.

A potem zaczął śpiewać pieśń patriotyczną:
„Leci liście z drzewa, co wyrosło wolne;
nad mogiłą śpiewa jakieś ptaszę polne.
Nie było, nie było, Polsko, dobra tobie,
wszystko się prześniło, a twa dziatwa w grobie”

Taka ładna pieśń patriotyczna. Dzisiaj to widzę i wspominam.

No i zaczęła się nasza jazda.

Dojechaliśmy do Husiatyna i tam nas przesadzili do wagonów mających szersze podwozia, ponieważ w Rosji były szersze tory.

Raz jechaliśmy szybciej, raz wolniej. Od czasu do czasu były postoje. Dawali „kipiatok”, to jest wrzątek, czasem jakąś zupę. Ze sobą mieliśmy trochę sucharów. Wiem, że jechaliśmy przez Ufę, Penzę. Potem pamiętam ognie na Uralu. To był już Magnitogorsk, fabryka stali.

Wszyscy zaczęli wołać: „Mijamy Europę! Jesteśmy w Azji!”

Dobrze, że nie zostaliśmy wywiezieni w tajgi, ani do kopalni tylko w stepy na terenie północno-zachodniego Kazachstanu. Po drodze wyładowywali częściowo zesłańców. Wagonów na początku było bardzo dużo. Potem zmniejszała się ich ilość. Nas wysadzili na stacji Lebiaża. Cała nasza podróż trwała dwa tygodnie. Na stację podjeżdżały ciężarówki do których nas wsadzano. Zawieźli nas do wsi, która się nazywała Presnogorkowka. Wysadzili nas na małym placu, gdzie zbiegli się mieszkańcy wsi przyglądając się z ciekawością przywiezionym ludziom i ich bagażom.

Konwojent powiedział do zesłańców: „Wygruzajcie i ustraiwajcie”, co oznacza: wysiadajcie i urządzajcie się.

Bardzo chętnie chcieli nas Rosjanie zabierać do siebie. Opłatą za miesiąc miała być jakaś przywieziona przez nas rzecz. Jednak okazało się, że partyjnym nie było wolno przyjmować cudzoziemców. Znaleźliśmy jednak w końcu mieszkanie, a właściwie kąt w ziemiance u bezpartyjnych, dobrych, poczciwych gospodarzy. Ich córka interesowała się bardzo religią i stale wypytywała mamę o Boga i jak to u nas w Polsce było. U nich wszystko, co miało związek z religią zlikwidowano. W niektórych jednak domach znajdowały się ikony obramowane długim ręcznikiem z półeczką, na której były kwiaty. Starsze osoby, zwłaszcza kobiety po wejściu do izby, w której znajdowała się ikona, kłaniały się przed nią i żegnaly się.

No i tak zaczęło się życie deportowanych do Kazachstanu ludzi, ich nędza, głód, choroby i śmierć. Zapełnił się grobami cmentarzyk koło wsi. Znalazły też tam miejsca mogiły mojej matki (która zmarła w roku 1942) i pana Kochańskiego.

Mama nasza, głęboko wierząca, stale powierzała nas opiece Matki Boskiej Częstochowskiej. Dzięki temu cudem uniknęłam śmierci po ciężkiej chorobie, a po dalszych paru latach pełnych niebezpieczeństw z pomocą Bożą udało nam się z końcem 1944 roku szczęśliwie z bratem wrócić do rodzinnego Stanisławowa, który należał już do Związku Radzieckiego. Po zakończeniu się wojny, w sierpniu 1945 roku w ramach repatriacji udaliśmy do Krakowa, gdzie po różnych perypetiach wojennych przebywał nasz ojciec.

Stanisława Reichanowa, z domu Myśliwiec

W rocznicę śmierci kardynała Deskura **Poświęcenie tablicy pamiątkowej w rodzinnym Sancygniowie**



4 września 2017 roku odbyła się w kościele pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła w Sancygniowie (pow. Pińczów) uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej J. Em. śp. Ks. Kardynała Andrzeja Marii Deskura. Rozpoczęła się ona od zaprezentowania przez młodzież z Sancygniowa i jej wychowawców najważniejszych wydarzeń z życia Kardynała. Wykorzystano w tym wystąpieniu również informacje zawarte w artykułach, które ukazały się na łamach naszego Tygodnika.

Potem rozpoczęła się Msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem J. E. Jana Piotrowskiego, biskupa kieleckiego, w trakcie której została odsłonięta i poświęcona tablica wmurowana wcześniej po prawej stronie prezbiterium.

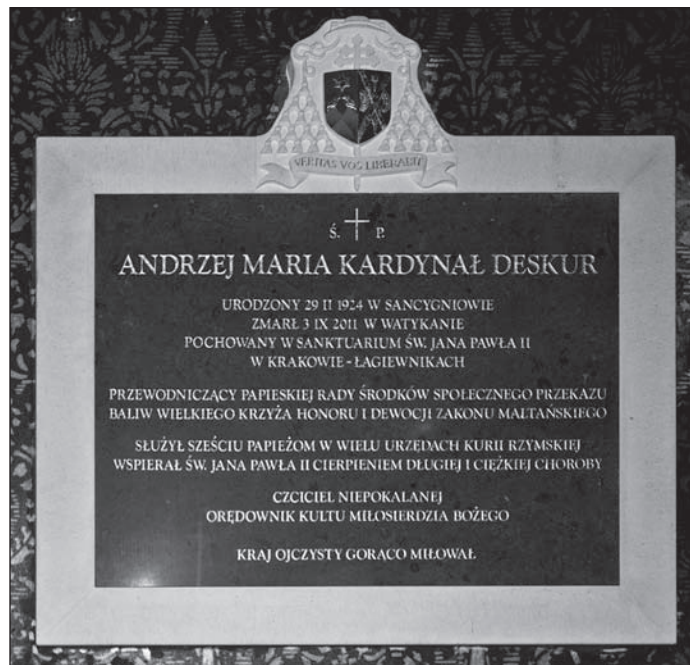
W uroczystościach uczestniczyli licznie zebrani przedstawiciele okolicznych miejscowości, rodzina Kardynała, członkowie Polskiego Związku Kawalerów Maltańskich, których działalność kardynał Deskur tak wysoko cenił.

Na zakończenie ks. prałat Paweł Deskur podzielił się wspomnieniami swoich pobytów w Rzymie i kontaktów z kuzynem. W czasie jednego z nich przeprowadził rozmowę z księdzem Kardynałem, która została opublikowana w czasopiśmie „Zwiastun Rodzin Deskurów” w 1999 r. i jest dostępna na stronie <http://www.deskur.org/>. Poniżej zamieszczamy jej fragmenty.

Jan Deskur
fot. Ewa Deskur Kalinowska

Słowa Ojca Świętego Jana Pawła II w czasie nominacji nowych kardynałów 29 czerwca 1985

„Jestem z nim w szczególny sposób związany, jeszcze od czasów studenckich, od czasów bratniackich na Uniwersytecie Jagiellońskim. Potem poprzez seminarium duchowne, przez lata kapłańskie, przez wiele spotkań w Rzymie, a w szczególności przez to ostatnie spotkanie, które miało miejsce tuż przed konklawe. Wtedy to Opatrzność Boża dotknęła księdza biskupa Andrzeja Deskura tym ciężkim kalectwem, które nosi w sobie do dzisiaj. Wśród wszystkich kardynałów dzisiaj kreowanych, on jeden był inwalidą na wózku i wnosi do tego kolegium szczególne znamię, znamię cierpienia, znamię cierpienia, które jest ofiarą. Nie znamy tajemnic Bożych, ale trudno mnie osobiście oprzeć się przeświadczeniu, że ta ofiara księdza kardynała Andrzeja pozostawała w związku z konklawe, które odbyło się w połowie października 1978 r.”



Wspomnienia i przesłanie Księdza Kardynała Andrzeja Marii Deskura



Kardynał o swoim kapłaństwie

Wiem z opowiadań, że moja Matka modliła się zawsze o powołanie kapłańskie w naszej rodzinie. W 1935 roku, jako jedenastoletni chłopiec, uczestniczyłem w uroczystości święceń kapłańskich i Mszy św. Prymicyjnej młodego księdza pochodzącego ze wsi Wolica. Bardzo przeżyłem tę uroczystość. We wrześniu następnego roku (1936) spędziłem całą noc na modlitwie i wtedy po raz pierwszy usłyszałem głos Boży wzywający mnie do kapłaństwa. Miałem wówczas 12 lat. Rozpocząłem naukę w gimnazjum a moim prefektem był ks. Łopot. W 1943 roku po ukończeniu gimnazjum rozpocząłem studia prawnicze w ramach tajnych kompletów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Każdy mój dzień rozpoczynał się na Zwierzyńcu (dzielnica Krakowa) w Klasztorze Sióstr Norbertanek gdzie służyłem do Mszy św., którą odprawiał ks. Długosz. Po Mszy św. jedliśmy razem śniadanie. Działalem także, najpierw w podziemiu a potem już jawnie, jako sekretarz w Zarządzie „Bratniaka” (studenckiej organizacji na Uniwersytecie Jagiellońskim). Jej prezesem był Karol Wojtyła. To on umówił mnie na spotkanie z ówczesnym rektorem Seminarium Duchownego w Krakowie. I tak po zdobyciu dyplomu magistra prawa, w listopadzie 1945 roku wstąpiłem do Seminarium. Wśród 12 przyjętych na ten sam kurs był także ks. kard. Franciszek Macharski. Wykłady odbywały się na Uniwersytecie Jagiellońskim. W Seminarium natomiast otrzymywaliśmy formację duchową pod kierunkiem ojca duchownego, którym był ks. Biskup Smoleński. W 1946 roku otrzymałem tonsurę podczas tej samej Mszy św., na której święcenia kapłańskie przyjął ks. Karol Wojtyła. W tym czasie przyjechał do Krakowa ks. Abramowicz z Chicago przywożąc środki finansowe na stypendium naukowe. Ks. Kar-

dynał Sapięha zaproponował mi wyjazd na Uniwersytet w Lovanium w Belgii bądź we Fryburgu. Ponieważ w Szwajcarii mieliśmy krewnych więc zdecydowałem się jechać do Fryburga. W 1950 roku otrzymałem tytuł doktora Świętej Teologii i przyjąłem święcenia kapłańskie we Francji. W 1952 roku uzyskałem na Uniwersytecie we Fryburgu kolejny tytuł doktora Nauk Społecznych. Praca (nie publikowana z braku środków finansowych) nosiła tytuł „Rozwój ekonomiczny i doskonałość chrześcijańska” i była napisana po francusku pod kierunkiem dwóch wybitnych specjalistów nauk społecznych profesorów De Man i Utz. W 1952 roku Ojciec Św. Pius XII powołał mnie do pracy w Kurii Rzymskiej na stanowisko podsekretarza Komisji Papieskiej do spraw Rozpowszechniania Myśli w Sekretariacie Stanu. Z Sekretariatu Stanu Ojciec Św. przeniósł mnie do powstającej Papieskiej Komisji do spraw Kinematografii i Radio, przekształconej w 1954 roku w Papieską Komisję Środków Społecznego Przekazu. W 1973 roku zostałem przewodniczącym tej Komisji. 19 czerwca 1974 roku Paweł VI mianował mnie biskupem. W 1980 roku Jan Paweł II podniósł mnie do godności arcybiskupiej, a 29 czerwca 1985 roku do godności kardynalskiej.

Zobowiązanie do szlachetności

Rozumiem przez to obronę wiary, obronę ojczyzny, obronę słabszych. Szlachetność jest czymś bardziej ogólnym od pobożności, a także czymś więcej niż dobre obyczaje. Jest postawą, która wymaga miłości Boga, szacunku dla starszych, wierności żonie i poświęcenia dzieciom. W wymiarze narodowym jest to szacunek dla historii Ojczyzny, gotowość do walki w jej obronie, sumienna praca dla jej dobra w czasie pokoju.

Specjalne przesłanie nie tylko dla członków rodziny żyjących w XXI wieku

Nad drzwiami mojego domu rodzinnego w Sancygnowie znajdowało się hasło: „Fais ce que dois, advienne que pourra!” / Uczyn to co możesz uczynić dobrego a reszta dokona się sama/. Jest to wezwanie do dobrego działania. Najpierw do zdobycia wykształcenia a potem do utrzymania się na najwyższym poziomie w swoim stanie i zawodzie. Rozumiem przez to także utrzymanie się na najwyższym poziomie moralnym co jest możliwe tylko przez współdziałanie z łaską Bożą.

Na podstawie:

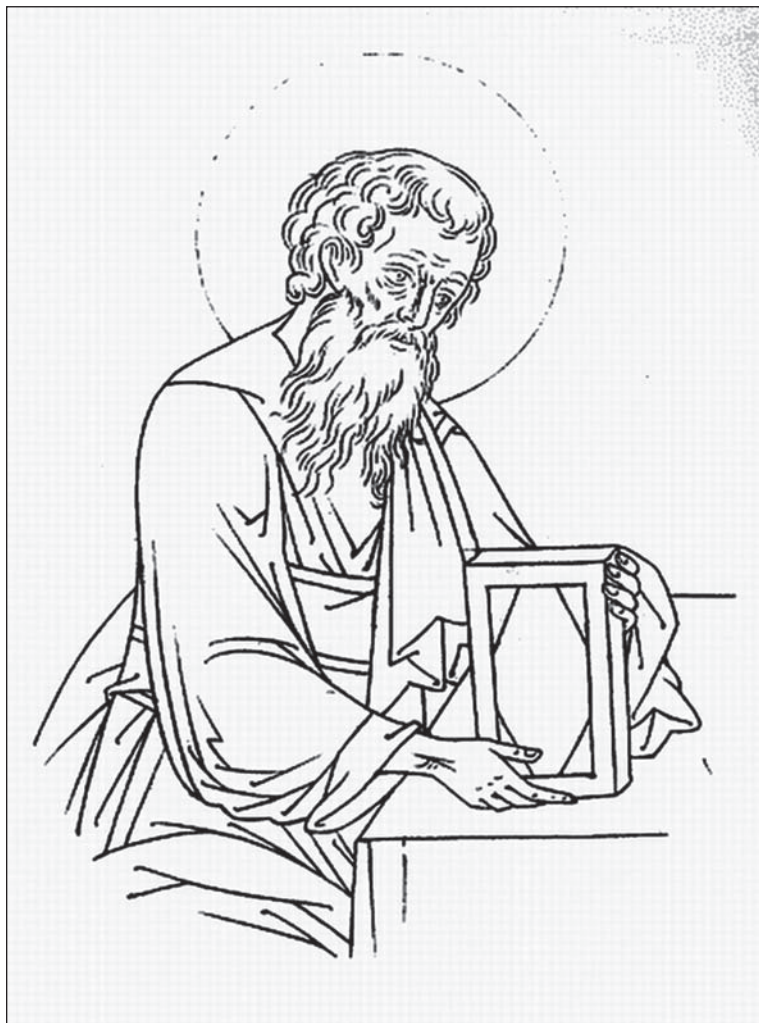
„Rozmowa z Księdzem Kardynałem Andrzejem Marią Deskurem”

Pytania przygotował Edward Deskur,

rozmowę przeprowadził i opracował Ks. Paweł Deskur

Rozmowa opublikowana w czasopiśmie „Zwiastun Rodziny Deskurów” w 1999 r. i na stronie <http://www.deskur.org/>

Papież Benedykt XVI o św. Mateuszu



„Tak więc w postaci Mateusza Ewangelie ukazują paradoks z prawdziwego zdarzenia: ten, kto pozornie daleki jest od świętości, może stać się wręcz przykładem przyjęcia miłosierdzia Bożego i ukazać jego cudowne skutki w swym życiu. W związku z tym św. Jan Chryzostom uczynił znaczące spostrzeżenie: zauważył on, że tylko w opowieści o kilku powołaniach wspomina się o pracy, jaką wykonywali zainteresowani. Piotr, Andrzej, Jakub i Jan zostali wezwani, kiedy łowili ryby, Mateusz właśnie kiedy pobierał podatki. Chodzi tu o zajęcia mało liczące się - komentuje Chryzostom - "albowiem nie ma nic bardziej wstrętniejszego od poborcy podatków i nic bardziej pospolitego od rybołówstwa" ("In Matth. Hom.": PL 57, 363). Wezwanie Jezusa dociera więc także do osób będących na dole drabiny społecznej, kiedy wykonują swą zwykłą pracę.

Inną refleksją, jaką nasuwa opowiadanie ewangeliczne, jest stwierdzenie, że na powołanie przez Jezusa Mateusz odpowiada natychmiast: "On wstał i poszedł za Nim". Zwięzłość tego zdania wyraźnie ukazuje gotowość Mateusza do udzielenia odpowiedzi na wezwanie. Oznacza to dla niego porzucenie wszystkiego, przede wszystkim tego,

co gwarantowało mu pewny dochód, choć często nieuczciwy i hańbiący. Najwidoczniej Mateusz zrozumiał, że zażyłość z Jezusem nie pozwalała mu kontynuować działalności potępianej przez Boga. Łatwo domyślić się odniesienia do terażniejszości: dziś również niedopuszczalne jest przywiązanie do rzeczy będących nie do pogodzenia z pójściem za Chrystusem, jak w przypadku nieuczciwie zgromadzonego bogactwa. Kiedyś Jezus powiedział bez niedomówień: "Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną" (Mt 19,21). To właśnie uczynił Mateusz: wstał i poszedł za Nim! W owym "wstaniu" można odczytać dystans do sytuacji grzechu i zarazem świadome przylgnięcie do nowego życia, prawego, w jedności z Jezusem.

Przypomnijmy na koniec, że tradycja starożytnego Kościoła zgodna była w przypisywaniu Mateuszowi ojcostwa pierwszej Ewangelii. Było tak poczynając od Papiasza, biskupa Gerapoli we Frygii około roku 130. Pisał on: "Mateusz zebrał słowa [Pana] w języku hebrajskim, a każdy interpretował je, jak umiał" (w: Euzebiusz z Cezarei, "Historia Kościoła" III,39,16). Historyk Euzebiusz dodał tę wiadomość: "Mateusz, który zrazu przepowiadał wśród Żydów, kiedy postanowił pójść także do innych narodów, spisał w swym języku ojczystym Ewangelię, którą głosił; w ten sposób starał się tym, których opuszczał, zastąpić na piśmie to, co tracili oni wraz z jego wyjazdem" (tamże, III, 24,6).

Nie mamy już Ewangelii napisanej przez Mateusza po hebrajsku ani po aramejsku, ale w Ewangelii po grecku, którą mamy, w pewnym sensie nadal słyszymy przekonujący głos celnika Mateusza, który, zostawszy Apostołem, głosi nam dalej zbawcze miłosierdzie Boga. Słuchajmy tego orędzia św. Mateusza, rozważajmy je stale na nowo, abyśmy i my nauczyli się wstać i pójść całkowicie za Jezusem. Dziękuję!"

Kościół katolicki obchodzi uroczystość św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty 21 września

Katecheza wygłoszona podczas Audiencji Generalnej 30 sierpnia 2006.

KRAKÓW według Felicji

BYŁO:

- W samym centrum miasta, na Błoniach, skubało trawę 26 owiec. Pilnował ich 30-letni Wojciech Czabanowski, filozof i pasjonat gór. 30-latek jest doktorantem filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ale jak nam mówi, choć jest mieszcuchem z dziada pradziada to zawsze ciągnęło go w Tatry. Skończył miesięczny kurs na juhasa na Podhalu, gdzie nauczył się wypasu owiec. Kiedy przyjechał w Tatry na bacówkę nikt nie traktował go poważnie. Górale myśleli, że to jakaś fanaberia mieszcucha i znudzi mu się po kilku dniach. Ale on był zawzięty i mimo, że trzeba było wstawać do owiec o 4 rano i doglądać ich przez cały dzień to skończył kurs. I jest teraz dumnym juhasek. Teraz chce zarazić swoją pasją innych. To dlatego pożyczył owce od jednego z baców w Czarnym Dunajcu i wypasał je na Błoniach. – Były tu do 10 września. Później musiał je odwieźć. I tłumaczył, że widok pasących się w centrum Krakowa zwierząt nie jest niczym nowym. Błonia przez całe wieki były bowiem właśnie łąką do wypasu bydła. Dopiero na przełomie XIX i XX wieku zaczęto je wykorzystywać jako teren rekreacyjny dla mieszkańców. Fajnie że choć na kilka dni teren może wrócić do swoich tradycji.

JEST

- Znajduje się na odległym krańcu świata, ale już od 177 lat nosi imię polskiego bohatera narodowego. Chodzi o Górę Kościuski (2228 m n.p.m) – najwyższy szczyt Australii. I choć pod taką nazwą figuruje we wszystkich mapach i atlasach geograficznych, Aborygeni, rdzenna ludność australijska, nie chce u siebie Góry Kościuski. Australijski szczyt został nazwany na cześć Tadeusza Kościuszki nie przez przypadek. W 1840 r. jako pierwszy zdobył ją nie kto inny tylko Polak – znany podróżnik Paweł Edmund Strzelecki. To właśnie on ochrzcił górę nazwiskiem polskiego bohatera narodowego. Według legendy stało się tak, ponieważ szczyt do złudzenia przypominał mu kształtem krakowski Kopiec Kościuski. Okazuje się jednak, że po niemal 200 latach rdzenni mieszkańcy Australii chcą zmienić nazwę na bardziej lokalną i łatwiejszą do wypowiedzenia. W obronie „polskiej” góry stanął Polak - profesor Mieczysław Rokosz, a także Komitet Kopca Kościuski z Krakowa i Polonia australijska. Mają nawet plan, jak przekonać Aborygenów do Kościuski. Chcą zaprosić ich do Polski i pokazać, kim był wybitny generał i przywódca Powstania Kościuszkowskiego. Ze strony rządu australijskiego nie było nigdy pomysłów zmieniania nazwy Góry Kościuski. Takie pomysły pojawiały się wśród rdzennych mieszkańców i członków plemion aborygeńskich, ale nie nabrały realnego kształtu. Aborygeni będą uczestniczyć w zakończeniu obchodów Roku Tadeusza Kościuszki. Chcemy im przybliżyć losy i historię naszego bohatera narodowego i odwieść od pomysłów zmiany nazwy.

- Kopiec Józefa Piłsudskiego na krakowskim Sowińcu zwyciężył w ogłoszonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji konkursie na znak graficzny do projektowanego na 2018 rok nowego paszportu - poinformował w poniedziałek pomysłodawca i inicjator akcji, dr Jerzy Bukowski. Nowy wzór paszportu jest przygotowywany z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Kopiec był jednym z kilkunastu motywów, na jaki internauci mogli głosować na stronie.

- Uniwersytet Jagielloński - wraz z innymi uczelniami - sprawdza skąd wziął się ludzki śpiew. Czy swój początek miał w uspokajaniu dzieci? Tak twierdzą badacze z Uniwersytetu Harvarda w Stanach Zjednoczonych. Aby udowodnić tę tezę zaprosili do współpracy kilkadziesiąt uczelni wyższych z całego świata. Krakowscy naukowcy muszą teraz zebrać kilkadziesiąt nagrań piosenek śpiewanych niemowlętom przez rodziców i przesłać je do Stanów. Wyniki badań będą znane prawdopodobnie za rok.

- W Krakowie trwają 11. Dni Pamięci Ofiar Gestapo. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa udostępniło bezpłatnie dla zwiedzających nie tylko wystawę stałą „Krakowianie wobec terroru 1939-1945-1956”, ale także były cele aresztu podziemnego Gestapo przy ulicy Pomorskiej. Na ścianach wąskich cel zachowało się aż 600 oryginalnych inskrypcji więźniów. Na krakowskim placu Inwalidów, w pobliżu Domu Śląskiego - dawnej siedziby Gestapo - przechodnie mogą obejrzeć wystawę poświęconą pamięci ofiar niemieckich okupantów. Plenarowa ekspozycja „Cierpień i ginie dla innych” czynna będzie przez miesiąc. Wystawy na pl. Inwalidów, przypominające o ofiarach II wojny światowej, każdego września od 2007 r., organizuje oddział Ulica Pomorska Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (MHK). Ekspozycja w kolejnych latach jest skoncentrowana na innym wątku i wpisuje się w Dni Pamięci Ofiar Gestapo. Ci, którzy zatrzymują się na pl. Inwalidów, poznają kontekst historycznych wydarzeń, przede wszystkim jednak dowiadują się, kim byli represjonowani i pomagające ofiarom osoby związane z Krakowem. Muzeum organizuje obchody we wrześniu, ponieważ 13 września 1939 r., kilka dni po wkroczeniu oddziałów Wehrmachtu do Krakowa, budynek Domu Śląskiego został zajęty przez niemieckie formacje policyjne i do 17 stycznia 1945 r. był siedzibą Komendy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, której wydziałem była Tajna Policja Państwowa (Geheime Staatspolizei) - Gestapo. Dziś w budynku przy ul. Pomorskiej znajdują się zabytkowe cele aresztu Gestapo z zachowanymi inskrypcjami więźniów, stanowiącymi wstrząsający dokument niemieckiej okupacji miasta.

BĘDZIE:

- Archiwum Narodowe w Krakowie we współpracy z Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Krakowie oraz Gminą Miejską Kraków, przygotowało plenerową wystawę, zatytułowaną „Kraków z widokiem na Wisłę” z okazji Roku Rzeki Wisły. Ekspozycja, poprzez migawki obrazów z przeszłości, ukazuje różne aspekty współistnienia człowieka i rzeki. Wisła dostarczała pożywienia, budulca, służyła do przewozu towarów i osób, miejscem pracy i wypoczynku. Archiwalia ukazujące te zjawiska, pochodzą od XVIII wieku po czasy współczesne. Na wystawie zaprezentowano je na kilkunastu tablicach. Spoglądając na dawne plany, ikonografię i fotografie możemy zaobserwować, jak zmieniał się Kraków i sama rzeka. W miarę rozwoju nauki i techniki za sprawą człowieka przybierała ona postać coraz bardziej łagodnej towarzyski życia. Rozwiązania hydrotechniczne umożliwiły manipulację stanem jej wód, regulowanie brzegów i zmniejszenie niebezpieczeństwa powodzi. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, doceniając znaczenie Wisły w życiu naszego państwa, ogłosił rok 2017 Rokiem Rzeki Wisły. Pretekstem do obchodów stała się rocznica pierwszego polskiego wolnego fliśu na Wiśle. Stwarza to okazję nie tylko do prezentacji bogatych zbiorów archiwalnych, ale także do spojrzenia na Kraków z nieco innej perspektywy: od strony rzeki, jej wpływu na życie człowieka.

Opr. Felicja Niedzielska

Z ogromnym żalem zawiadamiamy, że 12 września zmarł Pan

prof. zw. dr hab. Janusz Sondel,

długoletni Kierownik Katedry Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prodzikan Wydziału Prawa i Administracji UJ w latach 1980 – 1986, Prorektor UJ, Rektor Wyższej Szkoły Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej.

Człowiek zaangażowany także w sprawy naszej Dzielniczy i Parafii.

Teksty Pana Profesora publikowaliśmy na łamach Tygodnika Salwatorskiego.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w poniedziałek 18 września o godz. 11 – tej w Kolegiacie św. Anny, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego na Cmentarzu Rakowickim.

Redakcja Tygodnika Salwatorskiego

V Turniej o Puchar Przewodniczącego Rady Dzielniczy VII Zwierzyniec



Na stadionie Zwierzynieckiego 9 września odbył się V Turniej o Puchar Przewodniczącego Rady Dzielniczy VII Zwierzyniec.

Uczestniczyli w nim młodzi piłkarze z klubów Limanowej, Wiczystej, Zakopanego i Zwierzynieckiego. Puchar Przewodniczącego zdobyli chłopcy z Wiczystej. Była to bardzo miła i sympatyczna impreza.

Tekst i foto: Stanisław Malik

24. NIEDZIELA ZWYKŁA (Mt 18, 21-35)

Przebaczenie to trudna sztuka. Jednak sprawdzianem miłości jest właśnie to, czy potrafimy przebaczać. Jeśli przebaczymy, to nie ma wątpliwości, że kochamy. W dzisiejszej przypowieści Jezus uświadamia nam, że Bóg przebacza zawsze i wszystko w odróżnieniu od człowieka, który z przebaczeniem nawet małych rzeczy ma niejednokrotnie problem. Warto uczyć się przez całe życie sztuki przebaczenia. To oczyszcza i wydoskonala naszą miłość.

ks. Tomasz Gętlek

W piątki o 15.00 na Salwatorze

W każdy piątek o godz. 15.00, w naszym kościele odprawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy. Kościół jest otwierany pół godziny wcześniej (14.30), można więc przed Koronką wykorzystać czas na osobistą modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Wejście od ul. Kościuszki.

Grupa Modlitewna

12., + *Dziś, dusza moja przygotowuje się na przyjęcie Zbawiciela, Który jest dobrocią i miłością samą. Pokusy i roztargnienie szarpią mnie i nie dają mi się przygotować na przyjęcie Pana, dlatego goręcej pragnę przyjąć Cię Panie, bo wiem, że jak przyjdiesz do mnie, wybawisz mnie od tych udręk. A jeżeli wołą Twoją jest abym cierpiała, to wzmocnij mnie do walki. Jezu, Zbawicielu, który raczyłeś przyjść do mego serca, odpędź te roztargnienia; które mi przeszkadzają rozmawiać z Tobą. Jezus mi odpowiedział: - chcę, abyś była jak rycerz wyćwiczona w boju, który umie wśród huku kul innym dawać rozkazy. Tak i ty, dziecko Moje, umiej wśród największych trudności panować nad sobą i niech cię nic nie oddala ode Mnie, ani nawet upadki twoje. Dziś walczyłam przez dzień cały z pewną trudnością, o której Ty Jezu wiesz.. (Dz. 1823)*



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA
17 IX 2017 r.

1. W kalendarzu liturgicznym w tym tygodniu wspominamy:

w poniedziałek – ŚWIĘTO ŚW. STANISŁAWA KOSTKI – PATRONA POLSKI

w wtorek – O godz. 18.00. msza św. nowenna ku czci bł. Bronisławy, dziewicy.

w środę – wspomnienie świętych męczenników Andrzeja Kim Taegon, kapłana, Pawła Chong Hasang i Towarzyszy. Po mszy św. wieczornej nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

w czwartek - ŚWIĘTO ŚW. MATEUSZA, APOSTOŁA I EWANGELISTY

w piątek – wspomnienie bł. Bernardyny Marii Jabłońskiej, dziewicy. Po mszy św. wieczornej nabożeństwo i koronka do Miłosierdzia Bożego.

w sobotę – wspomnienie św. Ojca Pio z Pietrelliciny, zakonnika.

2. Z naszej parafii jest organizowana z udziałem Ks. Proboszcza autokarowa pielgrzymka do Częstochowy 14 października 2017 r. (sobota). Wyjazd autokaru o godz. 8.00. Zapisy w zakrystii.

3. W tym tygodniu rozpoczynamy spotkania dzieci i młodzieży:

niedziela – 9.45. - schola

czwartek – 19.00. - s. Alicja - s. Benedykta - ministranci – lektorzy

piątek – 19.00 - grupa młodzieżowa – ks. Marcin

4. W 1593 r. powstało w parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie Bractwo św. Anny, które w tym roku obchodzi 424 rocznicę służby Bogu i człowiekowi w naszej wspólnocie parafialnej, w naszej archidiecezji. Bractwo św. Anny liczy obecnie 15 braci. Serdecznie zapraszamy mężczyzn do dołączenia do tej wspólnoty. Dzisiaj po mszy św. członkowie Bractwa św. Anny, będą zbierać ofiary na potrzeby swojej działalności duszpasterskiej.

5. Zachęcamy do czytania prasy katolickiej. Przy wyjściu z kościoła są do nabycia różne religijne czasopisma: Gość Niedzielny, Niedziela, Źródło, Tygodnik Salwatorski.

6. W minionym tygodniu Miłosierny Bóg powołał z naszej wspólnoty parafialnej do wieczności ś.p.

+ Kazimiera Wyrwa – ul. Syrokomli

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

Wyimki z literatury, czyli bryki nie tylko z klasyki

Słuchaj, dziewczeczko!

- Ona nie słucha -

To dzień biały! to miasteczko!

Przy tobie nie ma żywego ducha.

Wszyscy rozpoznają początek ballady Mickiewicza „Romantyczność”. Tytuł dał nazwę epoce literackiej, w której

Czucie i wiara silniej mówi do mnie

Niż mędrca szkiełko i oko.

Ballada to skomplikowany gatunek literacki, istnieje wiele jej odmian. Wywodzi się ze średniowiecznej poezji prowansalskiej i angielskiej. Ta właśnie wzbudziła zainteresowanie i wpłynęła na kształt ballady romantycznej. Korzenie takich utworów sięgają ludowych opowieści, bajania. Muszą więc pojawić się elementy fantastyczne, napięcie, groza, tajemnica. Jak w „Świteziance”:

Każdą noc prawie, o jednej porze,

Pod tym się widzą modrzewiem,

Młody jest strzelcem w tutejszym borze,

Kto jest dziewczyna? – ja nie wiem.

Skąd przyszła? – darmo śledzić kto pragnie;

Gdzie uszła? – nikt jej nie zbada.

Jak mokry jaskier wschodzi na bagnie,

Jak ognik nocny przepada.

Pojawia się i humor. Sięgnąć można znowu do Mickiewicza po fragmencik „Pani Twardowskiej”:

Niech przez ten rok moja luba

Z tobą jak z mężem zostanie.

Przysięż jej miłość, szacunek

I posłuszeństwo bez granic;

Złamiesz choć jeden warunek.

Już cała ugoda za nic."

Diabeł do niego pól ucha,

Pół oka zwrócił do samki,

Niby patrzy, niby słucha,

Tymczasem już blisko klamki.

Balladowa twórczość trwa. Wśród wierszy Baczyńskiego znajdziemy balladę zimową, o trzech królach, morską. Starsi Czytelnicy zapewne pamiętają śpiewaną przez Chyłę balladę „Cysorz” do słów A. Waligórskiego:

Cesarz to ma klawe życie

Oraz wyżywienie klawe!

Przede wszystkim już o świcie

Dają mu do łóżka kawę,

A do kawy jajecznicę,

A jak już podeżre zdrowo

To przynoszą mu w lektyce

Bardzo fajną cesarzową.

Opr. Maria Teresa Michalska